

# Wacław Mejbaum, Józef Lipiec

---

## O wyjaśnieniu

---

Nowa Krytyka 8, 215-217

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Józef Lipiec**

## **O wyjaśnianiu**

**Wacław Mejbaum: Wyjaśnianie i wyjaśnienie. Zarys teorii eksplanacji. Biblioteka „Nowej Krytyki” nr 3, Szczecin 1995, 230 s.**

Rozprawa profesora Wacława Mejbauma stanowi pierwszy w polskiej literaturze filozoficznej systematyczny wykład fundamentalnej kwestii epistemologicznej. Zawiera ją wprost treść tytułu książki (oraz skromnie zarysowany podtytuł). Czym jest „wyjaśnianie” według Mejbauma? Jest procesem, a także sposobem, taktyką i konstrukcją pewnych procedur badawczych służących powstaniu cennego produktu finalnego, którym jest „wyjaśnienie”. „Wyjaśnienie” jest tedy swoiście urzeczowionym zwieńczeniem udanego procesu wyjaśniającego, zazwyczaj przybranego w postaci teorii (lub przynajmniej jej konturu).

Koncepcja „wyjaśniania” i „wyjaśnienia” sama podlega w tej książce wyjaśnieniu. W ten sposób nadarza się więc niezwykle okazja, aby nie tylko

zapoznać się z tą problematyką, ale całkiem bezpośrednio, na najprostszym z możliwych przykładzie ustosunkować się do proponowanych rozwiązań, poddając je samonarzucającej się weryfikacji wedle propozycji autorskiej. Czy zadanie to się powiodło? Czy Wacław Mejbaum może czuć się usatysfakcjonowany trafnym objaśnieniem sensu i zasięgu wyjaśniania? Czy przekonująco kreśli stosunek zależności między strategią dobranych lub narzuczonych (np. poprzez „naturę” obiektów doświadczenia bądź „istotę” podmiotu) schematów wyjaśniania a wyjaśnieniem jako produktem? Odpowiadam na te pytania zdecydowanie pozytywnie. Książka ta jest oczywiście sukcesem filozoficznym autora, pomimo licznych „pustych miejsc”, oczekujących na kolejne prace „wyjaśniające”.

Chodzi o to, że choć zapisana gęsto twierdzeniami, rozprawa jest zarazem pełna rezygnacji z dziesiątków napoczętych lub tylko zasygnalizowanych wątków, które tym samym stają się – z woli autora – ubocznymi, tworząc luki w obrazie całości, z żalem przyznać trzeba, że czasem dotkliwie. Na usprawiedli-

wienie, a nawet na pochwałę W. Mejbauma wypada dodać, iż owe nie podjęte (zawieszono) problemy on sam przecież własnoręcznie wydobył z nieokreśloności ukrytych założeń lub konsekwencji nawet części takich właśnie zagadnień; ośobiście żał mi pozostawienia na boku kwestii roli „ontologicznego tła” dla procesów wyjaśniania, jak też niewykorzystania większości pięknie się rysujących szans z łańcucha literackiego fragmentu zatytułowanego „Wyjaśnianie jako forma twórczości” (s. 180 i n.). W każdym razie nierzadko pojawia się zapowiedź: „Kwestii tej tutaj rozwijać nie będę” (a więc gdzieś jednak będzie rozwijana, a może przez kogoś innego?).

To tyle o tym, czego w tej książce nie ma (a co mogłoby się jeszcze znaleźć). Rzecz jasna, dla dobra jej struktury, rezygnacja z wielu wątków była nieuchronna i pożyteczna. Warto powiedzieć w takim razie, co się ostatecznie w tekście rozprawy udało zmieścić. Otóż, książka zawiera bardzo wiele problemów ważnych, podstawowych w teorii eksplanacji. Wystarczy przejrzeć zestaw zagadnień przygotowanych, na który

składają się cztery pierwsze rozdziały (zwłaszcza III i IV, poświęcone instrumentalistycznej i probabilistycznej koncepcji nauki), jak też kluczowe merytorycznie rozdziały VI–VIII, w których autor omawia procedury eksplanacyjne w nauce oraz w wiedzy pozanaukowej (potocznej), zmierzając konsekwentnie do obszernej i gruntownej prezentacji stanowiska własnego, nazwanego „wyjaśnianiem genetyczno-teoretycznym” (pogląd ten budzi moje zaufanie, co zwalnia mnie od krytycznych uwag wobec szczegółów jego wykonania). Interesujący jest także swoisty aneks w postaci rozdziału IX, gdzie specjalnej analizie poddane zostaje wyjaśnianie zjawisk społecznych (dokładniej: w ramach marksizmu, którego Mejbaum – antykoniunkturalnie – jest wiernym sympatykiem). Funkcję epilogu pełni porządkujący i użyteczny dydaktycznie rozdział X „Opis eksplanacyjny”. Godzi się też odnotować fakt umieszczenia – obok literatury cytowanej – obszernego indeksu osobowego.

Rozprawa jest znakomicie napisana. Nie jest to, co prawda, nic nowego w przypadku

twórczości Mejsbauma, ale trudno pominąć ten moment, kiedy wymienia się rutynowo wszystkie zalety recenzowanego dzieła. Godny podkreślenia jest natomiast świeży ton nieskrywanego subiektywizmu, ożywiający problematykę, uchodzącą zazwyczaj za pole ekspresji przynudzających pedantów. Mejsbaum napisał rzecz w pierwszej osobie liczby pojedynczej, wmacniając wielokrotnie ten gramatyczny efekt ostro zarysowanymi akcentami polemicznymi oraz – niespodziewanie – wcale częstymi wyznaniem wiary (wiary w ścisłym sensie). Podobają mi się takie stanowisko. Co więcej, uznaję je za jedynie uczciwe (nie tylko w metafizyce, ale w filozofii nauki także).

Książka jest pasjonująca w lekturze. Przedstawia problemy trudne w sposób jasny, ale i bezkompromisowy w odkrywaniu pułapek i mierzonych teoretycznych przedstawianych rozwiązań. Otwiera też nowe horyzonty, a zwłaszcza dzięki przeprowadzonym konfrontacjom najbardziej odległych założeniowo i kategoriałnie koncepcji filozoficznych (np. Heideggera i Poppera). Jej autonomiczną

zaletą jest jednak przede wszystkim dyskusyjność, odniesiona zarówno do wewnętrznej zawartości treści rozważań (gdzie autor prowadzi dysputę sam z sobą, unikając łatwego dydaktycznie apodyktyzmu), jak i możliwych innych punktów widzenia. Dla ilustracji wskażę na inspirującą, ale wątpliwą ontologicznie koncepcję podmiotu jako „miejsca” (s. 65). Jest to zapewne ciekawa metafora, ale czy kryje ona coś więcej niż literacki efekt – należałoby osobno zasygnalizować, by uniknąć pokusy ulegania bałamuctwu (zwłaszcza przy zastosowaniu określnika egzystencjalnego „jest” („Podmiot jest miejscem”). Autor musi pamiętać, że ma wśród czytelników także takich, którzy teksty filozoficzne czytają literalnie (i mają do tego prawo).

„Zarys teorii eksplanacji” jest pozycja, która na pewno znajdzie żywy odzew w środowiskach naukowych oraz licznych odbiorców wśród studentów i ogółu osób interesujących się teorią poznania i filozofią nauki.